

Przed premierą „Antygony” w Teatrze im. S. Wojna wisi w

To drugie w historii Teatru przedstawienie „Antygony”. W 1980 roku wyreżyserował Bo „Antygona” to dramat polityczny. Kiedy na początku lat 80. wystawił ją w

W piątkowy wieczór zobaczymy „Antygone” w reżyserii Waldemara Matuszewskiego. Czy w 2002 roku możliwy i w ogóle potrzebny jest teatr politycznie zaangażowany?

Ponad 20 lat temu był odbierany gorąco. W krakowskim Starym Teatrze Andrzej Wajda ubrał Chór w robotnicze waciaki i kaski. Wymowa przedstawienia była jasna, wręcz przerysowana — Antygona symbolizowała Naród, walczący o swoje słuszne racje. Kreon uosabiał tyranie, która Narodowi odmawia

praw. Chór był niczym „pierwsza” NSZZ Solidarność, a publiczność była po stronie córki Edypa. W tamtych czasach wynik pojedynku racji jednostki i racji państwa był przesądzony. I dyskusja bezprzedmiotowa.

Gryzący dym

Krzysztof Rościszewski zrealizował „Antygone” na scenie Teatru im. S. Jaracza w styczniu 1980 roku, tuż przed solidarnościowym wybuchem. Była to jedna z 13 premier tamtego sezonu. W roli tytułowej wystąpiła

Dorota Wójcik, Kreona zagrał Lech Gwit (można oglądać go w „Kartotece” w Teatrze Lalek), jego żonę Eurydykę Irena Telesz, a Terezję Stefan Burczyk. Muzykę skomponował Piotr Moss, autorem scenografii był Marek Durczewski. O przedstawieniu pisała miejscowa i ogólnopolska prasa. Bohdan Kurowski w miesięczniku „Teatr” nazwał spektakl interesującym. Na scenie płonęły prawdziwe pochodnie, „wypełniając przestrzeń gryzącym dymem, gdzie fałował niespokojnie chór czarnych żałobnic i roz-

brzmiewały przejmujące wokalizy w wykonaniu Danuty Markiewicz”. Antygone krzyżowano na drewnianych balach.

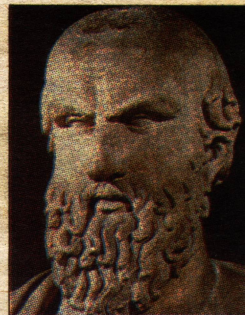
Reżyser Krzysztof Rościszewski w wywiadzie udzielonym „Gazecie Olsztyńskiej” powiedział, że to przedstawienie o potrzebie nonkonformizmu. — Pojęcie to również uległo częściowej zmianie. Staram się więc szukać współczesnych uzasadnień dla postępowania bohaterów...

Dla Ewy Moskalówny z „Głosu Wybrzeża” olsztyńska „Antygona” była przedstawieniem pełnym emocjonal-



Dorota Wójcik — Antygona i Aleksander Maciejewski — Hajmon w spektaklu Krzysztofa Rościszewskiego z 1980 roku

powietrzu



Sofokles

ją na tej scenie Krzysztof Rościszewski. Spektakl wzbudził zainteresowanie krytyki. krakowskim Teatrze Starym Andrzej Wajda, ubrał chór w waciaki i kaski.

nego napięcia — Tłum tchórzliwy i okrutny, gotów wcielić w życie rozkaz Kreona, będzie kamienował skutą łańcuchem Antygonę — pisała. — Strażnicy z pałkami zdają się grozić także i nam, widzom. To nas zdaje się lękać Kreon...

Recenzentka nie odpowiada na pytanie, czy przedstawienie było dobre, czy złe. — Jesteśmy w świecie dalekim od mitu Labdakidów; od wielkości i wzniosłości greckiej tragedii — wykręca się.

Rzucają bomby

Jaka będzie „Antygona” Waldemara Matuszewskiego? Jest to jego trzecia inscenizacja tragedii Sofoklesa. — Nie wystawiam lektury — zapewnia reżyser. — Po prostu na liście lektur szkolnych są arcydzieła i ja wybrałem do inscenizacji arcydzieło. Stawiam na emocje aktorów i widzów...

Podstawą inscenizacji jest przekład Stanisława Hebanowskiego. Muzykę do przedstawienia skomponował Zygmunt Konieczny,



Próba „Antygony”. Od lewej: Katarzyna Glinka (Antygona), Katarzyna Kropidłowska (Ismena), Jan Mierzyński (Polinik)

nowskiego. Muzykę do przedstawienia skomponował Zygmunt Konieczny,

sztandarowy twórca „Piwnicy pod baranami” i autor wielu pieśni Ewy Demarczyk. Śpiewane są (i tańczone) partie Chóru. Śpiewa też Antygona, gdy żegna się ze światem. W tej roli wystąpi Katarzyna Glinka, debiutująca na olsztyńskiej scenie. Kostium będzie „bezczasowy” — to szynele bez dystynkcji, proste sukienki. A polityka? Kim jest buntująca się przeciwko „państwu prawa” Antygona dzisiaj, w czasach, gdy państwo stawia się tak wysoko?

— Jest buntowniczką — mówi Matuszewski — Dzisiaj wiele osób nie zgadza się na globalizację. Członkowie Hezbollahu rzucają bomby, toczą się walki w Afganistanie. Na całym świecie czuje się wojnę w powietrzu, czuje się lęk...

Poza murami

Na koniec zacytuję nieżyjącego już Konstantego Puzy-

nę, którego tekst z 1968 roku znalazł się w programie olsztyńskiej „Antygony” sprzed 22 lat. — Teatr polityczny jest zmienny jak kameleon, ponieważ w małym stopniu polega na tym, co się dzieje na scenie, w o wiele większym stopniu — na tym, co się dzieje za jej murami. W społeczeństwie. I jedyną szansą uzyskania teatru naprawdę politycznego, nie z nazwy, lecz z ducha, jest rozbudzenie politycznej aktywności społeczeństwa. Tym żywsza ona bywa, im bardziej społeczeństwo czuje się gospodarzem we własnym domu, podmiotem, a nie przedmiotem polityki...

Nasuwa się natychmiast pytanie, czy dzisiaj Polacy, po 12 latach demokracji są społeczeństwem „rozbudzonym” i czy czują się gospodarzami we własnym domu. I jak te uczucia wpływają na współczesny teatr.

Ewa Mazgal



Waldemar Matuszewski, reżyser

Fot. Grzegorz Czykwin

Kłątwa bogów

◆ Akcja „Antygony” rozgrywa się w Tebach, po odejściu króla Edypa. Ciężka nad nim kłątwa. Ten nieszczęsny władca zabił ojca, poślubił nieświadomie własną matkę Jokastę. Z tego związku narodziła się Antygona, Ismena i dwaj chłopcy — Polinik i Eteokles. Gdy Edyp dowiedział się o kazirodztwie, wyłupił sobie oczy. Jokasta powiesiła się. Władzę w Tebach objął jej brat Kreon. W wojnie, która wybuchła, dwaj bracia Antygony stanęli po przeciwnych stronach. Obaj zginęli. Kreon uznał Polinika za zdrajcę i zabronił go pochować. Antygona przeciwstawia się Kreonowi. Rzuca mu wyzwanie z młodzieńczą brawurą. Staje odważnie i bezczelnie naprzeciwko majestatu władcy, niepewnego zresztą swej legalności. Kreon usiłuje zaprowadzić jakiś porządek, „państwo prawa” i dokonać sprawiedliwego „podziału łupów”, czyli nagrodzić swoich stronników, ukarać wrogów, choćby po śmierci. Nie jest psychopatą ani szczególnym okrutnikiem. Jest mężczyzną pragnącym władzy. Bunt Antygony jest jak piasek w trybach mechanicznego urzędnika. Powoduje zgrzyt, a potem katastrofę. Kreon nie może się wycofać — byłby władcą niepoważnym i miękkim. Poza tym mówi — U mnie nie będzie przewodzić kobieta!... I skazuje na zagładę nie tylko Antygonę. Niszczy wszystko to, co było mu drogie. U Sofoklesa rzecz całą kończy Chór. Ostrzega, że kto bogów łą i wali w rząd, tego spotka zemsta i kara. Po lekturze markiza de Sade wiemy, że piorun strzela w sprawiedliwą i pokorną Justynę, a zła i zepsuta Julia żyje wśród występku, uciech i zbytku.

Kto jest kto

Sofokles: Antygona. Przekład Stanisław Hebanowski

- ◆ Reżyseria: Waldemar Matuszewski
- ◆ Scenografia: Małgorzata Treutler
- ◆ Muzyka: Zygmunt Konieczny
- ◆ Kierownictwo muzyczne: Bogusław Paliński
- ◆ Obsada: Antygona — Katarzyna Glinka; Ismena — Katarzyna Kropidłowska; Kreon — Władysław Jeżewski; Hajmon — Dariusz Poleszak; Strażnicy — Jarosław Borodziuk i Marek Jędrzejczyk; Te-rezjasz — Jerzy Lipnicki; Eurydyka — Anna Lipnicka
- ◆ Premiera: 23 lutego 2002 na dużej scenie, godz. 19

Sofokles

◆ Jeden z trzech obok Ajschylosa i Eurypidesa tragiców greckich, urodził się w 496 r. p.n.e. w pobliżu Aten. Był synem zamożnego platnerza. Pełnił różne wysokie funkcje publiczne. Podobno był człowiekiem niezwykle miłym i życzliwym, obdarzonym urodą i czarem osobistym, broniącym sprawiedliwości i praworządności. Był bardzo pobożny. Zmarł w wieku 91 lat. Napisał prawdopodobnie 123 sztuki. Zachowało się zaledwie kilka.